



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekturze 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

STATUT RADY SZTUK PIĘKNYCH

przy Ministerstwie Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego.

RESKRYPT RADY REGENCYJNEJ.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, jak
następuje:

Art. 1. Rada Sztuk Pięknych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołana jest do wyrażania opinii:

A. O zamierzeniach prawodawczych, administracyjnych i organizacyjnych Ministerstwa W. R. i O. P. w zakresie wszelkich spraw artystycznych.

B. O wszelkich wnioskach z dziedziny Sztuki, jakie Ministerstwo W. R. i O. P. Radzie do rozpatrzenia przekaże.

Art. 2. Rada Sztuk Pięknych obraduje pod przewodnictwem Ministra W. R. i O. P. lub w jego zastępstwie przedstawiciela Departamentu Sztuki i składa się z 15 przedstawicieli: architektury, malarstwa, rzeźby, sztuk graficznych i zdobniczych, konserwacji zabytków przeszłości, muzeologii, krajoznawstwa, literatury, muzyki, teatru, historii sztuki, estetyki, oraz nauczania artystycznego.

Art. 3. Członków Rady Sztuk Pięknych powołuje Minister W. R. i O. P.

Art. 4. Członkowie Rady Sztuk Pięknych są powoływani na 3 lata. Co rok w kwietniu ustępuje $\frac{1}{3}$ członków Rady: po upływie pierwszego roku ustępuje 5 członków przez losowanie; po upływie drugiego roku ustępuje również przez losowanie 5 następujących z liczby pierwszych członków Rady.

Art. 5. Członek Rady Sztuk Pięknych ustępuje z Rady:

1) jeżeli nie będzie obecny na trzech kolejnych posiedzeniach Rady bez usprawiedliwienia,

2) jeżeli opuści więcej, niż $\frac{1}{3}$ zebrań w ciągu roku,

3) jeżeli złoży Ministrowi W. R. i O. P. na piśmie swą wolę ustąpienia z Rady.

Art. 6. Ustępujący członkowie Rady mogą być powoływani ponownie.

Art. 7. Zwołuje posiedzenia Rady i przewodniczy na nich Minister W. R. i O. P. lub wymieniony w art. 2 jego zastępca.

Art. 8. Posiedzenia Rady S. P. bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Posiedzenia zwyczajne odbywają się przynajmniej raz na miesiąc. Posiedzenia nadzwyczajne zwołuje się wrazie potrzeby.

Art. 9. Do prawomocności posiedzeń Rady S. P. konieczną jest obecność prócz Ministra W. R. i O. P. lub jego zastępcy przynajmniej połowy członków Rady. Opinię swą Rada wyraża prostą większością głosów członków obecnych. Głosowanie, o ile nie dotyczy osób, odbywa się jawnie.

Art. 10. Minister lub jego zastępca ma prawo zapraszać na posiedzenie osoby nie należące do Rady S. P. lecz niezbędne dzięki swym wiadomościom specjalnym. Osobom tym służy tylko głos doradczy.

Art. 11. Porządek dzienny posiedzeń Rady S. P. układa Departament Sztuki. Wnioski na porządek dzienny nie umieszczone mogą być

rozważane jedynie po wyczerpaniu porządku dziennego. Wnioski członków Rady S. P. o postawienie sprawy na porządek dzienny będą składane na piśmie.

Art. 12. Protokół obrad prowadzi urzędnik Departamentu Sztuki. Protokoły obrad, podpisane przez obecnych na posiedzeniu, przechowywane wraz z odpowiednimi dokumentami w Departamencie Sztuki, będą dostępne dla członków Rady S. P.

Departament Sztuki udostępni członkom Rady zapoznanie się ze wszystkimi posiadanymi materiałami, odnoszącymi się do spraw, poddawanych pod obrady Rady.

Art. 13. Członkowie Rady Sztuk Pięknych, zamieszkali poza Warszawą, otrzymują zwrot kosztów podróży na posiedzenia Rady według norm, które będą określone zarządzeniem Ministra W. R. i O. P.

Dn. 13 września 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.
L. S. Zdz. Lubomirski.
Józef Ostrowski.

Za Prezydenta Ministrów:

St. Dzierżicki.

Antoni Ponikowski.

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dnia 13 września 1918 r. mianowała p. Antoniego Śliwińskiego Sędzią Okręgowym w Warszawie; p. Stanisława Olszyskiego Sędzią Okręgowym w Radomiu; p. Stefana Zaborowskiego Sędzią Okręgowym w Warszawie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 18 września 1918 roku.

Prasa koalicyjna została zaskoczona przez akcję pokojową państw centralnych, a zwłaszcza przez notę austro-węgierską. Nie znajduje dla niej właściwej oceny. Broni się przed tą nową „ofensywą pokojową“ starymi szablonami. Woła, iż wystąpienia pokojowe zdradzają słabość, wyraża obawę, iż posieje ona zamieszanie pomiędzy państwami czwórcporozumienia. Nie jest w stanie zrozumieć, iż nawet z jej punktu widzenia zwycięstwo prądów, dążących do pokoju na podstawie porozumienia, jest poważnym sukcesem, gdyż przyczynia się do usunięcia w cień tych żywiołów, które koalicja stale o skrajne tendencje militarne oskarża. Odrzucanie wczambuł wszystkich, wszelkiego rodzaju prób porozumienia, sprowadzanie do jednego mianownika wszystkich czynników, wszystkich prądów w państwach przeciwnika, jest w istocie zmuszaniem ich, by zajęły wspólne stanowisko: walki wobec grożącej zagłady. Daleko więcej zrozumienia dla nowo wynikłej kwestji i więcej orjentacji w możliwych korzyściach, jakie z kroku pokojowego Austro-Węgier dałyby się wyciągnąć, wykazują angielskie organy liberalne, którym świtać poczyna nadzieja rozdrowienia sprzymierzeńców i traktowania z Austrią, Bułgarią, Turcją, lecz nie z Niemcami. Brak jednak szerszego i właściwego rozumienia rzeczy: świadomości, iż krok Austro-Węgier wyzyskać by można nie

dla samych tylko doraźnych korzyści walki, lecz dla zakończenia jej na warunkach, zapewniających trwałą pokój.

Przeszkoda dla takiego ujęcia inicjatywy austro-węgierskiej i równoległej do niej próby oferty pokojowej ze strony vice-kanclerza niemieckiego v. Payera — tkwi przedewszystkiem w sprawie wschodniej. Jeżeli mimo tak wyraźnej zapowiedzi zachowania na Zachodzie status quo ante, mimo otwierającej szerokie pole dla różnych możliwości propozycji wymiany terytorjów kolonialnych, odwołującej się widocznie do dawniejszych stypulacji przedwojennych układu angielsko-niemieckiego, nad którym pracował niefortunny rewelator, ks. Lichnowsky, koalicja zachowuje się wręcz nieprzyjaźnie wobec myśli o wszelkiej próbie porozumienia, lub w najlepszym razie usiłuje taką próbę wyzyskać jedynie jako broń przeciwniecką, to stan sprawy wschodniej jest tego przyczyną. Zbyt rażąco jest przeskok od istnienia Rosji mocarstwowej, będącej sprzymierzeńcem koalicji i jej podpora, zarazem i rynkiem dla kapitałów europejskich, do obecnego jej rozkawałkowania i rozbicia, połączonego z odcięciem od morza Czarnego i postawieniem pod kontrolę Niemiec i zależność od nich dróg Rosji do Bałtyku, by koalicja mogła się z takim stanem rzeczy pogodzić. Rozumie zapewne, iż dawny stan rzeczy wskrzesić się nie da i potężna, jednolita Rosja od Oceanu Spokojnego po Wartę i Prosnę jest już dziś niemożliwością, lecz tem więcej chciałyby w złożony kompleks spraw Wschodu wejść i odegrać w nim pewną rolę. Musi bronić swych należności od Rosji, dbać o wypłacalność swego dłużnika, a tem samem bronić tych warunków, w których jedynie mógłby on być wypłacalnym.

W tym względzie z pewnością koniecznościami niewątpliwie trzeba się liczyć i niezaspokojona, przezorna polityka, skoro raz zdecydowała się sterować ku pokojowi na podstawie porozumienia, będzie musiała wziąć w rachubę konieczność uwzględniania żywotnych interesów swego przyszłego kontrahenta za stołem konferencyjnym. Ta sama przezorność jednak, wskazując ewentualność pewnego odstąpienia od zasady, winaby starać się przynajmniej o ograniczenie zakresu tego odstąpienia. Tam, gdzie jest możliwe porozumienie się z narodami, nie należącymi dziś już do Rosji, porozumienie, o którym wspominał v. Payer, używając je już dziś, jako atutu polityczny, — powinno ono w właściwy sposób nastąpić.

Traktat bukaresteński jest tu pouczającym przykładem, iż zewnętrzne pozory i zachowanie poprawnych form międzynarodowych jeszcze nie znaczy nic. Koalicja żądanie rewizji traktatu z Rumunją stawia na równi z wymaganiami przy określaniu układu brzeskiego. Tylko uświadomienie dokładne różnicy pomiędzy pozorami prawa stanowienia narodów o sobie a istotnym prawem przyczynić się może do wytworzenia tej sfery stosunków na Wschodzie, do której żadna interwencja koalicji się

gać nie miałyby ani powodu, ani słusznej podstawy, spotykając się z odporem samych zainteresowanych narodów.

Chodzi o metodę postępowania politycznego, o sztukę współżycia, o umiejętność ułożenia stosunków i zyskiwania istotnych wpływów, opartych nie na przewadze zewnętrznej, lecz na wewnętrznym przekonaniu narodów, które los powołał do odegrania historycznej roli na wschodniej rubieży środkowej Europy.

Znalezienie i stosowne użycie tej jedynie możliwej do zastosowania metody stanowić będzie o przecięciu trudności, dziś wnikających wszelką akcję pokojową i czyniących ją prawie niemożliwą wskutek niepokonanych przeciwności. Ustać one mogą dopiero wówczas, gdy odnośne narody przestaną być obiektami, o które toczy się spór i które mają dostać się zwycięzcy, a staną się samodzielnymi jednostkami politycznymi, których naprawdę dobrą i wolną wola stanowić będzie o ich przechyleniu się w stronę tej a nie innej konstelacji politycznej.

SEJMIKI.

Sejmiki powiatowe wprowadzono do tej części kraju naszego, która znajduje się w okupacji niemieckiej, przez ustawę z dnia 22 stycznia 1916 r., opracowaną w niemieckim zarządzie cywilnym. Jako oparcie organizacyjne, samorząd powiatowy w tym kształcie znajdował jedynie u nas pewne zrytualne formy samorządu gminnego, wprowadzone przez „Komitet Urządzący“ w 1864 r. Samorządu nie mamy właściwie od początków Królestwa Kongresowego, kiedy to namiestnik Zajęczek, spotrzępszy, że w konstytucji Aleksandra I nie ma wzmianki o samorządzie, zniósł właściwe urzędzenia samorządne, których kraj w ciągu lat z górą stu nie odzyskał. Do ordynacji powiatowej z 22 stycznia 1916 r. wydane zostały wskazówki wykonawcze 3 lutego tegoż roku, na zasadzie których utworzono 30 powiatów ziemskich, a z tych 19 to dawne powiaty pojedyncze; 9 powstało z połączenia dawnych powiatów po dwa, a 4 z połączenia takich po 3. W 12 marca t. r. rozesłano regulamin. Sejmiki zaczęły funkcjonować w 1916 r., nierównocześnie zresztą: w powiatach zachodnich na wiosnę, w Częstochowie np. 20 kwietnia, i w lecie, w Będzinie 10 lipca, we wschodnich znacznie nieraz później, jak np. w Garwolinie 18 listopada. Na naradach, jakie odbyły się w Warszawie w tej sprawie w styczniu i lutym, w najpoważniejszych naszych instytucjach, uznawano ustawę samorządową za niedostateczną, ale większość głosów skłaniała się do zdania, iż „samorząd wypadnie ostatecznie przyjąć i w nim pracować“. Co się też stało. Jednakże pierwszym rezultatem narad było złożenie szefowi administracji cywilnej memoriału, proponującego odroczenie wprowadzenia sejmików dla wszystkich powiatów, co p. Konstanty Sienkiewicz, autor wydanego obecnie dzieła o „Samorządzie powiatowym“, krytykuje. Na memoriał, podany 20 lutego, nastąpiła odpowiedź p. v. Kriessa w dniu 20 marca, który miał ułatwione zadanie przez to, że memoriał nie krytykował właściwie tych wad i braków ustawy, jakie skrytykować było łatwo i należało. Do nich p. Sienkiewicz zalicza przede wszystkim zbyt ograniczoną kompetencję sejmików, zredukowanych w ustawie do spraw drogowych, higienicznych i zdrowotnych, brak wydziału wykonawczego, przez co naczelnik powiatu jest jedynym organem wykonawczym sejmiku, i brak prawa iniejiatywy członków sejmików.

Jednakże przy otwarciu sejmików, w odpowiedziach na inauguracyjne mowy naczelników powiatów, podnoszono wszędzie niemal braki ustawy, w czem sejmik kutnowsko-gostyński dał przykład. Na sejmiku grójeckim zdeklarowano: „Obecny statut nie odpowiada duchowi i istocie samorządu, przyjmujemy w nim jednak udział w przeświadczeniu, że obowiązek nasz, jako obywateli kraju, nakazuje nam bronić jego interesów, nawet w najtrudniejszych warun-

kach i nawet przy tych ograniczonych atrybucjach, jakich staliśmy nam udziela. Jesteśmy głęboko przekonani, że już w niedalekiej przyszłości uzyskamy możliwość pracowania w warunkach odpowiadających potrzebom kraju, w instytucjach, powstałych drogą właściwych wyborów [a obdarzonych należytymi kompetencjami i obejmujących całokształt życia samorządowego bez wyłączenia szkolnictwa, które uważamy za podstawę odrodzenia kraju“.

Jak wypadła z książki p. Sienkiewicza, która jest rodzajem sprawozdania z pierwszego okresu samorządu powiatowego, te nadzieje w peynej części się spełniły. Należy zaznaczyć przede wszystkim, że do sejmików powołani zostali prawie bez wyjątku ludzie, cieszący się zaufaniem ogółu. Zaś droga już to wskazała, już to praktyki, kompetencje sejmików faktycznie zostały rozszerzone. Prawo iniejiatywy zostało sejmikom formalnie nadane przez regulamin. Znaczną większość sejmików wyznaczyła poważne sumy „na cele rolnictwa łącznie ze szkolnictwem rolniczym“, a również wiele sejmików wyznaczyło fundusze na cele wprost oświatowe, niezależnie od pierwszych. W tablicach, które p. Sienkiewicz dołączył do swojej pracy, a które znakomicie ilustrują działalność globalną sejmików, pod rubryką oświaty za rok 1916/17 figuruje suma 268.325 m. Jedynie dwa sejmiki nie wydały na żaden z tych celów (mianowicie: częstochowski i sokołowski-węgrowski). W każdym razie powyższa suma w stosunku do dwudziestu dwóch z sutą górą milionów, jakie stanowią budżet sejmików powiatowych za pierwszy rok istnienia, wygląda nader ubogo. I należy sobie postawić zapytanie, skąd to pochodzi, zwłaszcza wobec powyżej przytoczonego ustępu z deklaracji sejmiku kutnowsko-gostyńskiego? W sprawozdaniu p. Sienkiewicza odnalazł można elementy do odpowiedzi na to pytanie. Otóż wielu sejmikami kierowało to przekonanie, że oświata ludowa powinna być sprawą albo państwową albo gminną, albo wspólną obu tych sił, i że do zadań i celów powiatowego samorządu nie należy, a jeżeli nawet należy, to w małym stopniu i jedynie ubożnie. Czemu z pewnością słuszności zasadniczej odmówić nie można. Ale praktycznie należało się kierować tu inną zasadą, mianowicie tą, że gdy jakaś bardzo pilna i doniosła robota społeczeństwo musi zrobić, wtedy, jak na alarm trwogi, śpieszyć muszą wszyscy obywatele do dzieła, a nie tylko ci, których organizacja społeczna specjalnie wyznaczyła. Pewien wpływ na tę sprawę wywarł i przykład samorządu pruskiego, gdzie oświata ogólna ludowa cała jest państwową, a powiatowe fundusze popierają tylko zawodowe, a więc rolnicze szkolnictwo. I wyznaczono na tę właśnie pedagogiczną działalność pewne fundusze.

W końcu 1917 wydane zostało prawo samorządu powiatowego i dla okupacji austriackiej. Projekt opracowany został przez urzędnika lubelskiego generał-gubernatorstwa, d-ra Jampolskiego, i przy poufnym porozumieniu z Głównym Komitetem Ratunkowym. Była T. Rada Stanu została powołana do wypowiedzenia o nim swoich uwag, które były uwzględnione. Sejmików prawo to stwarza tyle, ile jest powiatów, nie łącząc ich kilka w jedno gospodarstwo samorządowe. Do organizacji sejmiku prawo to wprowadza wydział wykonawczy, który „przygotowuje sprawy, mające wejść pod obrady sejmików i decyduje o wszystkich innych sprawach, które nie zostały zastrzeżone sejmikowi“. Wydawanie regulaminu dla sejmiku i wydziału należy do kompetencji sejmiku; prawo iniejiatywy posiada każdy deputat; a samorząd ma być organizowany odrazu drogą wyborów. Jednakże z 12-go i 13-go punktów tej ustawy wynika, jak to p. Sienkiewicz pisze, że „faktycznym w ostatniej instancji wykonawcą spraw samorządowych powiatu jest przewodniczący sejmiku (mianowicie komendant powiatowy a faktycznie jego zastępca: komisarz cywilny), nie zaś wydział powiatowy“. Nasz autor uważa to, „zasadniczo rzecz biorąc, za słuszne, inne bowiem rozstrzygnięcie doprowadziłoby w prostej linii do dwoistości władz, do ich wzajemnej rywalizacji, wywołującej zawsze niechęć i antagonizmy“. Ten pogląd wiąże się z przekonaniem osobistym, jakie sobie p. Sienkiewicz wyrobił, a któremu śmiało daje wyraz kilkakrotnie w swojej pracy o małej produktywności pracy kolegiatnej. Dotyczy to

zwłaszcza egzekutywy. „Wykonawcą w ostatniej instancji musi być jednostka,—pisze (str. 158)—a nie kolegium, którego odpowiedzialność jest z natury rzeczy nieuchwytna“.

Z porównania obu ustaw, które jednakże, przy pewnych różnicach, rozbieżności nie wykazują, późniejszą bowiem, austriacką ustawę zastosowywano do wcześniejszej, niemieckiej, aby w jednym państwie polskim nie wytworzyć rozmaitości praw, wypada, że, istotnie, nie odbiegają one zbyt od siebie. Pewne dobre strony, wprowadzone do ustawy austriackiej, zostały w samorządzie pod prawem niemieckim rozwinęte przez regulamin, cyrkularze, albo praktykę. Należy jednakże wskazać, że trudny zawsze problem finansowy został szczęśliwie przez niemieckie władze rozwiązany, jak zaznacza p. Sienkiewicz. Sejmikom w okupacji austriackiej, pomimo poprawności ustawy, nie ustanowiono automatycznie żadnych funduszy na puszczenie w ruch samorządowego aparatu. Tymczasem władze niemieckie odrazu wyznaczyły określone dotacje i zapomogi, dzięki czemu tu nie odczuwano tych początkowych trudności, jakie hamują tam rozpoczęcie samorządowej działalności.

O dochodach i wydatkach sejmików napiszemy osobno. Są to sprawy, pełne interesu, a praca p. Sienkiewicza pozwala nam wejrzeć w nie dość głęboko. Całe jednak to doświadczenie, dla jego krótkości, między innymi, w małym tylko stopniu przydać się może dla orientacji, jaką obrać będzie musiało państwo polskie przy wybudowaniu sobie ziemskiego samorządu. Już dwa projekty w zarysie zasadniczym stają do rozważenia i decyzji rychłej: jeden oparty na małych powiatach, łączonych w województwa,—to projekt ministerstwa spraw wewnętrznych; drugi, to wielkie powiaty, wyłączające województwa,—to projekt biura Pracy Społecznej.

K.

Walka o Galicję Wschodnią.

W momencie obecnym, kiedy tyle się mówi i pisze o takim czy innym rozwiązaniu sprawy polskiej, w momencie, kiedy wszelkie polskie wysiłki koncentrują się w myśl zasady, by uzyskać dla Polski maximum możliwych zdobyczy w dziedzinie realizacji naszych ideałów narodowych, wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc kwestja naszego przyszłego stosunku do sąsiadów, do tworzących się na wschodzie państw, Ukrainy i Litwy.

Kwestja ta, o ile chodzi o stosunek do Ukrainy, specjalny swój wyraz znajduje w zagognionej oddawna sprawie Galicji Wschodniej. Na ziemi tej toczy się od lat zacięta walka, która w czasie wojny, w dobie, gdy zagadnienie przynależności tej ziemi do Polski czy do powstającej Ukrainy stało się jeszcze aktualniejsze, nabrała specjalnego natężenia.

Stroną atakującą, stroną nie cofającą się przed żadnymi środkami są Ukraincy.

Zasada, postawiona przez wszystkie polskie partie polityczne, że Galicja niepodzielona musi wejść w skład niepodległej Polski, napotyka zacieklej opór Ukraińców, żądających podziału Galicji i utworzenia z niej osobnego austriackiego ukraińskiego kraju koronnego. Wszelką myśl przyłączenia Galicji Wschodniej do takich czy innych warunkach do Polski odrzucają politycy ukraińscy bez dyskusji, zrywając całe swe społeczeństwo do protestu zbiorowego przeciw takiemu pogwałceniu praw narodu ukraińskiego.

Program ten oporu, walk, negacji i nienawiści nie liczy się z życiem, z rzeczywistością, ze stosunkami.

„Za San z Lachami“, oto jedyne hasło, na jakie zdobywa się niestety ukraińska myśl polityczna.

Specjalny tydzień protestowy, od 15 do 22-go września, ma dać żywy wyraz woli Ukraińców.

Ale nie tu kres oporu przeciw przyłączeniu Galicji Wschodniej do Polski. Sfery kierujące ludem ukraińskim zdecydowane są na walkę do upadłego. Wyraz tego nieprzejednanego stanowiska znajdujemy w lwowskim „Dile“, które w artykule wstępnym p. t. „Obrona“ takie pomieszcza słowa:

„Gdyby jednakże mimo jednorodnego protestu naszych narodowych mas przy ostatecznej likwidacji wojny tylko co wyswobodzona

z jarzma Polska wyciągała rękę, aby anektować ziemię ukraińską—to w chwili tej gotowe będą nie tylko dusze nasze, nie tylko nasze moralne siły ale i ciała nasze—nasze materialne zasoby.

Będziemy się bronić.

Będziemy się bronić wszystkimi środkami, jakie możemy mieć do rozporządzenia: stanie do walki nasze włościństwo, robotnicy i mieszczanństwo, nasi synowie i ojcowie, którzy powrócą ze wszystkich frontów, nasze zahartowane w wojennej niedoli kobiety. Bronić się będziemy wszystkimi środkami organizacyjnymi i technicznymi, jakich nas nauczyła obecna okropna chwila...

Minęły i nie powrócą czasy, kiedy o niebezpieczeństwie ziemi naszej i o narodzie naszym można było decydować bez nas i przeciw nam:

„Duszę, ciało położymy

Za naszą wolność”.

Słowa te, w których brzmi nuta zapamiętania i groźby, jest symptomatycznym objawem metody politycznej, jakiej hołdują niepodzielnie kierownicy życia politycznego galicyjskich Ukraińców. Wszelkie porozumienie, rzecz w warunkach, w jakich się znajdują nasi sąsiedzi i współobywatele na Rusi Czerwonej, niezbędna, jest wobec takiego stanowiska niemożliwe.

Czas już najwyższy, aby wśród Ukraińców galicyjskich przystąpiono do rewizji programu negacji i nienawiści, stwarzając w ten sposób warunki do ułożenia stosunków wzajemnych w normy, spotykane nieraz w świecie, w łożysko, w które jednakże współzycie Ukraińców z Polakami wejść musi, o ile kraj ma się rozwijać normalnie.

Z Departamentu Stanu.

Departament Stanu otrzymał w dniu dzisiejszym następującą depezę od przedstawiciela Rady Regencyjnej w Rosji, Aleksandra Lednickiego:

„We wszystkich wypadkach gwałtu nad naszymi obywatelami protestowałem, w szczególności z powodu rozstrzelania braci-Lutosławskich. Komisariat spraw zagranicznych ogłosił dekret, wzbraniający aresztowania obcych poddanych. Pomimo to, aresztowania naszych obywateli odbywają się ciągle jeszcze w całej Rosji. W ogólności rozstrzelano 8 Polaków; wielu uratowały listy ochronne przedstawicieli”.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Z Ministerstwa W. R. i O. P. dowiadujemy się, że w gimnazjach państwowych na prowincji (okupacja austriacka) wakuje jeszcze kilka stanowisk nauczycielskich. Kandydaci na te posady powinni się zgłaszać do Sekcji II-jej Ministerstwa (Al. Ujazdowskie 37).

Z Komisji Wojskowej.

Opieka nad Inwalidami. Wczoraj o godz. 11-iej rano dyrektor Komisji Wojskowej, Fr. ks. Radziwiłł, zajął pierwsze posiedzenie przedstawicieli prasy, informując ich o zadaniach i pracach Komisji Wojskowej. Dyrektor Komisji podkreślił, iż jest zwolennikiem jawności prac Komisji, poza sprawami ze względu na zrozułmiałych poufności, i że pragnie udzielać prasie informacji bezstronnie bez względu na kierunki.

Następnie zabrał głos p. Odyniec, który wygłosił exposé o programie opieki wojennej wogóle, a wiece nad inwalidami, jeńcami i rodzinami żołnierzy.

P. major Pasławski mówił specjalnie o opiece nad inwalidami, o ich rozmieszczaniu, leceniu i przywracaniu zdolności do pracy, oraz o potrzebie zcentralizowania wszystkich instytucji, mających za zadanie opiekę nad żołnierzem i inwalidą.

Zebrań zakończył przemówieniem wicedyrektor Komisji Wojskowej, brygadjer Januszajtis, apelując do prasy, by poparła zamierzenia i prace Komisji Wojskowej, zapowiadając jednocześnie dalsze konferencje.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Delegat c. i k. austro-węgierskiego Ministerstwa spraw zagranicznych, Minister pełnomocny Stefan Ugron wyjeżdża w dniu dzisiejszym w sprawach urzędowych do Wiednia i Berlina.

Zastępować go będzie radca legacyjny, Iwan hr. Ceković.

Słowacy o porozumieniu z Polakami. Prasa południowo-słowiańska poświęca dziś wiele miejsca sprawom polskim. „Slovenski Narod”, wychodzący w Lublanie, pisząc o konsolidacji życia politycznego na południu słowiańskim i nawiązaniu kontaktu z politykami galicyjskimi, powiada między innymi, co następuje:

„Najważniejszym aktywnym punktem naszego bilansu politycznego jest pozyskanie pewnych sfer polskich i ich zainteresowanie się naszym życiem narodowym. Rozpoczyna się zbliżenie Słowian południowych z bratnim bohaterskim narodem polskim. Zbliżenie to jest rezultatem wojny światowej. Pożądaj Polaki, jej cierpienia i losy, podobne do losów braci naszych w Karyntji oraz gorące umiłowanie wolności i pragnienie zjednoczenia narodu—wszystko to oczywiście wpływa na zbliżenie się Polaków ku Słowianom południowym. Takiego poglądu długo nie chcieli podzielać Polacy galicyjscy. Zdawali im się, że w porozumieniu z niemieckimi elementami austriackimi osiągną swe cele polityczno-narodowe. Obecnie widzą, że stanowisko takie było błędne. To, co stanowiło przedmiot rozważań na uroczystościach lublanskich, nie jest już próżnym frazesem, lecz rezultatem głębszego przemyslenia. Spodziewamy się, iż odtąd nie będzie li tylko w sferze marzeń ów nowy trójzwiazek czesko-polsko-południowo-słowiański. Wierzymy, że nadzieje te nie zawiodą i że uroczystości w Lublanie stworzą pomnik porozumienia słowiańskich narodów w Austrii”.

Z bułgarskich głosów o Polsce. Dr. Benju Cewew, profesor historii języka bułgarskiego na uniwersytecie w Sofji, należący do partji t. zw. „narodniaków”, t. j. rusofilskiej, przedstawiał w niej zawsze kierunek najłagodniejszy i najbardziej niezawisły. W stosunku do Polski prof. Cewew posiadał i przed wojną dużo życzliwości, co tembardziej podkreślił, gdy osłabły jego sympatje ku Rosji. Poglądy swe pod tym względem wypowiedział prof. Cewew na łamach pism: „Mir” i „Lecho de Bulgarie” w artykule p. t. „Carstwo Polska” i „La resurrection de la Pologne”. Czytamy tu:

„My, Bułgarzy, którzy dobrze wiemy, co znaczy rozdarta ojczyzna i obce rządy—którzśmy, i jako niewolnicy i jako wolni, odnosili się zawsze z najgłębszym współczuciem do niebezpiecznej doli polskiego narodu,—my i dziś z radością witamy zorzę polskiej politycznej samodzielności i życzymy z całego serca, by ta samodzielność stała się w najkrótszym czasie bezpowrotnie dokonanym faktem.

Nie tylko z poczucia plemiennej pokrewieństwa, nie tylko z punktu widzenia ludzkości życzymy tego braciom - Polakom, lecz ponieważ Wyższa Sprawiedliwość domaga się tego, by dwudziestomilionowy naród, który dał i daje kulturze ludzkiej tyłu sławnych synów, własne też posiadał prawo rządzenia sobą.

My, którzśmy zawsze głosili zasadę plemiennej niezawisłości słowiańskich narodów, tem bardziej więc uznajemy dzisiaj, że tak liczne i tak kulturalne plemię, jakim jest polskie, pełne posiada prawo, by rządziło się samo na swojej ziemi. Nie będzie to nie tylko z nieczyją szkodą w Europie, ale przeciwnie, wniesie jeno dobroczynny pokój pomiędzy te mocarstwa, które wadały dotychczas na polskiej ziemi. A swobodna i zadowolona Polska chętnie przebaczy wszystkie dawne urazy i wdzięczną będzie sąsiadką tych mocarstw, które dopomogły jej do zdobycia samodzielności”.

Nawiązanie stosunków finansowych pomiędzy Holandją a Polską. Z nadesłanych przez instytucje bankowe holenderskie odpowiedzi na ankietę, wystosowaną przez Instytut „Internationale intermediaire” w sprawie nawiązania stosunków finansowych po wojnie, wynika, że ludność holenderska byłaby skłonna, pod warunkiem pewnych gwarancji, poprzeć finansowo dwa kraje, mianowicie: Polskę i Belgię. Jako najważniejszy warunek co do nawiązania stosunków z Polską jest obniżenie taryf przewozowych zarówno dla polskiego przemysłu, jak i rolnictwa.

Niemcy a spławność Wisty. Z Krakowa donoszą: Przybyło tu przez Katowice około 30 panów z Prus Zachodnich i Wschodnich, jako przedstawicieli Związku Żeglugi na Wiśle, aby pod przewodnictwem naczelnego burmistrza Scholtza i tajnego radcy Ehlersa z Gdańska odbyć podróż po Wiśle w celach studiów nad obecnymi stosunkami jej spławności. Fakt powyższy dowodzi zainteresowania się Niemców tą wielką i nader ważną z gospodarczych względów dla Polski sprawą.

Rozwój teatru ukraińskiego. Już w czasach caratu bodaj jedną z głównych cech kulturalnej odrębności Ukraińców od Moskali, Wielkorusjan, był teatr w języku ukraińskim, jak to się dawniej mówiło i pisało—małoruskim.

Obecny bardziej ożywiony ruch kulturalny ukraiński sprawił, że przedewszystkiem teatr ukraiński poczynna się rozwijać bardzo szybko. I tak w Kijowie w bieżącym sezonie powstaje aż kilka teatrów ukraińskich a mianowicie:

Narodowy teatr Państwowy, który grać będzie w Troickim Domu Narodowym; teatr Towarzystwa Ukraińskich artystów, wreszcie „Teatr Młody”. Pożatem ma rozpocząć już w tym sezonie swą czynność „Ukraińska opera”.

Powszechnie Towarzystwo wychowawcze. W Poznaniu założone zostało Powszechnie Towarzystwo wychowawcze, które ma zajmować się sprawami wychowania i nauczania w najszerszym znaczeniu. Chce ono uprzystępnić ogółowi wiedzę pedagogiczną, rozszerzać zdrowe poglądy na sprawę wychowania dzieci i młodzieży oraz badać nowe prądy i objawy na tak obszernych polach szkolnictwa. Ku temu celowi Towarzystwo zdążyć będzie przedewszystkiem za pomocą wykładów i druku, dalej przez księgozbiory i muzeum pedagogiczne. Zarząd Towarzystwa stanowią: Jan Suchowiak—przewodniczący, prof. dr. Józef Łęgowski—zastępca przewodniczącego, Paulina Cegielska—sekretarka, ks. Walery Adamski—skarbnik oraz dr. Ludwika Bobrzyńska-Rybicka, Antoni Nowakowski, prof. Wincenty Seyda i Aleksandra Słomińska.

Posiew bolszewizmu. Na pograniczu gubernji mińskiej i mohylewskiej, jak donoszą „Kur. Polskie”, ciemna tłuszcza, rekrutująca się z miejscowych rozpolitykowanych chłopów, napadu na folwark, należący do p. Komierowskiego, zamordowała właściciela i bawiącego tam art. malarza Jakubantisa. Orga nienawiści i zniszczenia coraz szersze, jak dochodzą wieści, zaczyna zataczać kręgi. Jeden dwór za drugim staje się pastwą płomieni. Z każdym dniem lista ofiar rośnie.

Z rąk zbrojów męczeńską śmierć już ponieśli: Leon Brodowski z Lisiczyna, Ludwik Janowski i żona jego Alina z Korozowiczów z Dudar, Aleksander Cieślinski, stud. polit. warszawskiej, Jerzy Janowski z Kamieńca, stud. uniw., dwóch Siellawów z Hubina, poźatem ciężko ranni zostali Tadeusz, Zofja i Kazimierz Janowsy z Kamieńca. Niektóre rodziny, jak Brodowsy z Chocikowa (pow. borysławski) i hr. Krasicey z Józwy, ocaliły się dzięki ucieczce, względnie pomocy nadsyłających oddziałów niemieckich.

Bracia nasi z Białej Rusi radzą, jak mogą. W Mińsku Litewskim z ramienia Rady Polskiej ziemi Mińskiej, samorządu m. Mińska i innych społecznych organizacji powstał komitet do obmyślenia środków ratunku.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy uchwalono: upoważnić prezydenta miasta do wystąpienia z protestem i prośbą do ministra sprawiedliwości o przeprowadzenie dochodzenia co do motywów wyroku k. p. sądu pokoju 21 okręgu w sprawie b. pracowników Wydziału zapatrywania, zwrócić Bankowi Handlowemu w Warszawie 2.000.000 mr. pozostałości krótkoterminowej pożyczki, przenieść ambulatorjum ze szpitala Przemienienia Pańskiego do domu Nr. 1 przy ul. Szerokiej, przedłużać dzierżawę domu Nr. 45 przy ul. Karolkowej na szpital miński dla przewlekłych chorych, zatwierdzić przepisy o poborze podatku na rzecz kasy miejskiej do opłaty skarbowej, pobieranej przez Tow. ubezpieczeń od ognia w wysokości 100 procent. Poza tem magistrat uchwalił rozszerzyć pomoc lekarską na wszystkich pracowników mińskich i ich rodziny bez ograniczenia pensji oraz pomoc dentystyczną, co do końca roku bieżącego kosztować będzie 128.000 mr. Pobór podatku szpitalnego ze względu na ilość około 300 tysięcy pozycji płatniczych dokonywany będzie za pośrednictwem dzielnicowych Milicji Miejskiej. Koszty poboru określono na 84.720 mr. Wreszcie wyasygnowano 5.000 mr. na odnowienie pałacu Blanca, 19.695 mr. na remont kramów Włocławek, 14.575 mr. na naprawę hali miejskiej przy placu Witkowskiego, 35.000 mr. na szalety miejskie i 24.000 na potrzeby szpitala „Dz. Jezus”.

TELEGRAMY.

Wizyta sułtana w Wiedniu.

Wiedeń, 17 września (W. A. T.). „Neue Freie Presse” dowiaduje się, że w końcu bieżącego miesiąca spodziewana jest w stolicy Austrii wizyta sułtana tureckiego.

Zwołanie parlamentów w Wiedniu i Berlinie.

Wiedeń, 17 września. (W. A. T.). Parlament ma się zebrać w dniu 1 października.

Berlin, 18 września. (W. A. T.). „Voss. Ztg.” dowiaduje się z kół parlamentarnych, że Izba poselska zwołana będzie prawdopodobnie 3-go października. Ostateczna decyzja co do terminu zwołania Izby zapadnie jednak dopiero w piątek na posiedzeniu Konwentu senjorów.

Narady w sprawie południowo-słowiańskiej.

Wiedeń, 17 września. (W. A. T.). Jak donoszą dzienniki, wspólny minister skarbu Spitzmüller odbył wczoraj dłuższą konferencję z prezesem ministrów dr. Weckerle w sprawie południowo-słowiańskiej. Minister skarbu Spitzmüller zamierza w najbliższym czasie udać się do Bośni i Hercegowiny.

Konferencja koalicji w Paryżu.

Bazylea, 17 września (W.A.T.). Dzienniki paryskie donoszą o rozpoczęciu w Paryżu konferencji koalicyjnej. Orlando i delegaci włoscy przybyli do Paryża onegdaj zrana. Sonnino nie weźmie udziału w konferencji.

Międzykoalicyjna konferencja robotnicza.

Londyn, 18 września (W. A. T.). Biuro Reutersa. Wczoraj rozpoczęły się obrady międzykoalicyjnej konferencji robotniczej, na której omawiane będą kwestje, znajdujące się w związku z wojną. Pomiedzy licznymi uczestnikami konferencji znajdują się: Albert Thomas, Renaudel, Jouaux z Francji, Gompers z Ameryki, Vandervelde i Brouquere z Belgii, Rossetti i Vercellini z Włoch oraz Hendersen i Ramsey Mac Donald z Anglii.

Choroba Lloyd'a George'a.

Londyn, 17 września (W.A.T.) Biuro Reutersa. W ciągu dnia wczorajszego stan zdrowia Lloyd'a George'a znacznie się poprawił, chory nie może jednak jeszcze opuścić łóżka.

Nota hr. Burjana do Stolicy Apostolskiej.

Wiedeń, 17 września (W. A. T.). Minister spraw zagranicznych hr. Burjan zwrócił się w dniu 14 b. m. do nuncjusza apostolskiego Valfre di Bonze z notą, która w przekładzie polskim brzmi:

Po czterech latach niesłychanych zapasów i strasznych ofiar wojna niszcząca Europę nie była w stanie przynieść rozstrzygnięcia. C. i k. rząd, kierując się duchem pojednawczym, który znalazł już wyraz w nocie jego z dn. 12 grudnia 1916 roku, postanowił zwrócić się do wszystkich państw wojujących i zaprosić je, aby przez poufną i nieobowiązującą wymianę zdań utorowały drogę dla zaszczytnego dla wszystkich państw pokoju. C. i k. rząd pomny jest przytem z głęboką wdzięcznością wzruszającego apelu, z jakim się Jego Świątobliwość papież w roku ubiegłym zwrócił do stron wojujących, ostrzegając je, by szukały porozumienia i żyły znowu w braterskiej zgodzie. W głębokim przeświadczeniu, że Świątobliwy Ojciec pragnie dziś również, by cierpiąca ludzkość jaknajrychlej zażywać mogła znowu błogosławieństw pokoju, mamy pewną nadzieję, że krok nasz powita z sympatją i że poprzez go swoim moralnym, na świecie całym uznany wpływem. Tą myślą wiedziony proszę Waszą Ekszellencję o doreczenie załączonego tekstu noty Jego Świątobliwości.

Opinia szwajcarska o nocie pokojowej.

Berlin, 17 września (W. A. T.). Do „Lokalanzeiger'a“ donoszą z nad granicy szwajcarskiej: W Szwajcarii mówią o wspólnej akcji pokojowej rządów neutralnych. W radzie związkowej doniesienia tego nie potwierdzają, ale mu też nie zaprzeczają. Dzienniki szwajcarskie każą się również domyślać, że liczyć się należy z akcją pokojową Papieża.

Bern, 17 września (W. A. T.). Biuro Wolffa: „Bernner Tageblatt“ pisze m. in.: Przypuszczać należy, że Wilson skorzysta z pomysłnej chwili, ażeby utworzoną przez siebie rolę sprawcy pokoju przeprowadzić. Lepszej sposobności skomunikowania obu stron prawdopodobnie już więcej nie znajdzie. Ludy zarówno koalicji, jak i państw centralnych, o ile by dziś wystąpił z akcją, przynajmniej wszystkie chętnie palme księcia pokoju. Od prezydenta Ameryki należy dziś w pierwszym rzędzie, czy świat zyska pokój, czy też iść ma dalej do zagłady. Ale też wobec tego spada na niego odpowiedzialność wobec Boga i historii. Jeżeli dziś sprzymierzeńcom swoim oświadczy: Teraz musimy zacząć rokowania! nie pozostanie im absolutnie nic innego, jak powiedzieć: Tak i amen. Same bowiem dłużej walczyć nie będą chciały.

Balfour o nocie pokojowej.

Haga, 18 września (W. A. T.). W mowie swojej Balfour postawił 5 warunków głównych, które muszą być spełnione, zanim można bę-

dzie rozpocząć rokowania. Mianowicie: 1) Odszkodowanie dla Belgii, 2) rezygnacja ze wszystkich kolonij, 3) zwrot Alzacji i Lotaryngji, 4) unieważnienie pokoju brzeskiego, 5) unieważnienie pokoju z Rumunją.

Zdanie w mowie ministra Balfoura, odnoszące się do niemieckich kolonij i Alzacji i Lotaryngji, brzmi dosłownie, jak następuje: „Niemcy oczywiście pragną zwrotu swoich kolonij. Nie chcę rozstrząsać tej sprawy, pragnę jedynie tylko oświadczyć wyraźnie, że jest to dla nas sprawa przesądzona. Niepodobna przypuścić, aby jakiegokolwiek konferencje przedwstępnej usunęły trudności, które stoją na przeszkodzie do poddania nieszczęśliwej ludności kolonij władzy Niemiec i do ponownego oddania Niemcom, przez zwrócenie im punktów oparcia ich floty, kontroli nad linjami komunikacyjnymi różnych części państwa brytyjskiego. Czyż można mieć nadzieję, że sprawy te dadzą się wyjaśnić na konferencji. W ubiegłym tygodniu Niemcy ustami swego vice-kancelerza wypowiedzieli, że nie pozwolą na zmianę granic swego państwa i pod żadnym pozorem nie oddadzą obszarów niemieckich włącznie z Alzacją i Lotaryngją. Jakże i w tym wypadku konferencje mogłyby sprawę tę posunąć naprzód? Dopóki polityczni przywódcy Niemiec: wielka kwateryna główna, cesarz, kanclerz i parlament nie zdecydują się wyrzec się swych zamiarów i nie zaproponują rozwiązania, któreby odpowiadało poglądom koalicji, dopóty wszelkie konferencje pozostaną bezpłodnymi“.

St. Zjednoczone wobec noty pokojowej.

Waszyngton, 17 września (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Sekretarz stanu ogłasza, co następuje: Z upoważnienia prezydenta podaje do wiadomości, że odpowiedź rządu naszego na notę austro-węgierską, proponującą zebranie się nieoficjalnej konferencji przedstawicieli państw wojujących, będzie następująca: Rząd St. Zjednoczonych sądzi, iż istnieje tylko jedna odpowiedź, jaką można dać na propozycję rządu austriacko-węgierskiego. Niejednokrotnie z całą otwartością rząd amerykański ogłaszał warunki, na których podstawa St. Zjednoczone gotowe są rozważać sprawę zawarcia pokoju i ani może, ani chce rozstrząsać sprawy konferencji, gdyż wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko i swoje zamiary.

Waszyngton, 17 września (W. A. T.). Biuro Reutersa. Poselstwo szwedzkie znalazło się już w posiadaniu austriacko-węgierskiej noty pokojowej i przesłał ją niezwłocznie departamentowi stanu.

Echa noty pokojowej.

Genewa, 17 września (W. A. T.). „Echo de Paris“ donosi, że Francja, St. Zjednoczone, Anglia i inni sprzymierzeńcy na notę odpowiedzą niewątpliwie odmownie. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy odmowa ta będzie sformułowana.

Haga, 18 września (W. A. T.). Półrządowe doniesienie londyńskie opiewa: Odpowiedź koalicji ogłoszona zostanie za kilka dni. Prawdopodobnie koalicja przedtem zażąda od państw centralnych, aby one oświadczyły swą zgodę na przyjęcie pewnych punktów, m. in. odszkodowania dla Belgii i Serbji.

Prasa koalicyjna o propozycjach austro-węgierskich.

Paryż, 17 września (W. A. T.). Biuro Reutersa. Rządy koalicji nie otrzymały dotąd jeszcze noty austriackiej. „Journal des Debats“, omawiając wystąpienie hr. Burjana, pisze: Jest to ostatnie wołanie o pomoc konających Habsburgów. Dzielnik sądzi, że nota obliczona jest przedewszystkiem na to, ażeby wyrównać działania uznania Czecho-Słowaków, Słowian południowych i Polaków przez państwa koalicyjne, ale jest też ostatnią próbą zniszczenia państw koalicyjnych.

„Temps“ zwraca uwagę, że Paryż otrzymał równocześnie odwiedziny samolotów niemieckich i zapowiedź propozycji pokojowych hr. Burjana, poczem oświadcza: Nie jesteśmy ani przerażeni pierwszym, ani zaślepieni drugim. Nie damy się wciągnąć w rozmowy, których wróg szuka z taką wytrwałością, a z taką małą dozą dobrej wiary.

Londyn, 17 września (W.A.T.). Biuro Reutersa. Dzienniki wieczorne i prowincjonalne patrzą się na austriacką notę pokojową z krytyczną ostrożnością. „Westminster Gazette“ pisze: Pierwszą częścią

składową jawnej dyplomacji jest, że narodom powiedzieć należy wyraźniemi słowami, co zostało przyjęte za ogólną zasadę rokowań. Nota austriacka nie nam o tem nie mówi. Zaprasza państwa wojujące, aby poszły łowić zasadę. Niemcy natomiast powiedzieli nam, co uważają za taką odpowiednią zasadę: dowiedzieliśmy się o tem dość wyraźnie z mowy Payer'a.

„Star“ pisze: Niemcy muszą wyjść ze swojej jaskini wojennej i powiedzieć otwarcie, czy się wyrzeką swoich ambicji militarnych w Rosji, Rumunji, Belgii i gdziekolwiek indziej. Niema najmniejszego dowodu, aby Niemcy skłonne były uznać zasady, zawarte w 14 punktach Wilsona.

Nowy York, 17 września (W.A.T.). Biuro Reutersa. „World“ pisze: Jak długo jeszcze ludzie przemawiają w imieniu wielkiej kwatery głównej i grożą światu nowymi okropnościami, nie opłaci się rządowi wiedeńskiemu, który widocznie jest w biedzie, proponować porozumienia się pokojowego w obowiązującej czy też innej formie. Jeżeli Niemcy chcą pokoju, zażądaj go powinny dla siebie we własnym imieniu. Do tego czasu pozostanie niezmienną odpowiedzią: przemocz aż do ostatecznych granic.

„New York Herald“ zaznacza, że mężowie stanu koalicji niejednokrotnie już i wyzerujący przedstawili zasadnicze swoje warunki pokojowe i że państwa centralne przed przystąpieniem do jakiegokolwiek rokowań pokojowych muszą złożyć broń, oczyścić okupowane terytoria i wyrzec się haniebnego pokoju brzeskiego.

„New York Times“ natomiast widzi pewne możliwości w nocie austriackiej, propozycja bowiem dowodzi przyznania się do porażki i nie żąda zawieszenia broni.

Ostatnie wiadomości.**KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.**

Urządowo. Wielka Kwatery Główna. Dnia 18 września 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.**Grupy wojsk księcia Ruprechta.**

Pod Ypres odparto natarcia, po obu stronach kanału La Bassée kilkakrotnie powtarzane częściowe ataki przeciwnika.

Grupa wojsk Boehna.

Usiłowania przeciwnika podsunięcia się na północ od lasu Hollon do linii naszych oraz ataki częściowe przeciwko Hollon i Issygnolle Grand rozchwiały się.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiedzy Ailette i Aisne Francuzi kontynuowali ataki swoje. Przed południem nacierali pomiedzy Vauxaillon a Allemant, po południu po bardzo silnym ogniu znacznymi siłami na całym froncie. Nieprzyjaciel, który zrazu pod Pinon i na południe od drogi Laffaux — Hatignon wtargnął do linii naszych, wyrzucony z nich został kontr-atakami. Natarcia przeciwko innym częściom frontu rozchwiały się przed naszymi linjami.

Grupa wojsk gen. Gallwitza.

Szczególnych działań bojowych nie było.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Małe potyczki wywiadowcze na froncie lotaryńskim i w Wogezach.

MACEDOŃSKI TEREN WALK.

Na wschód od Cerny Bułgarzy znajdują się od 19 kwietnia w walce z Francuzami, Serbami i Grekami. Dla odparcia nieprzyjaciela użyto również batalionów niemieckich.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

St. Zjednoczone odpowiedziały już na notę pokojową.

Waszyngton, 18 września (W.A.T.). Biuro Reutersa. Odpowiedź St. Zjednoczonych na notę austriacką doręczona została wczoraj popołudniu poselstwu szwedzkiemu celem przesłania jej do Wiednia.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Halka“, jutro „Madame Butterfly“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Walc“, jutro „Professor Storcyń“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Kawiarenka“.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczętą“, jutro „Księżna Czardaszka“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Księżniczka Niezłomna“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „A. B. O. w miłości“.

Zginął kwit Nr. 1267 Banku Przemysłowego Warszawskiego, II oddziału „miejskiego, asekuracja premijowej ezlacheckich pierwszej emisji Nr. 9520/29 i 12129/32, ostatnia wylosowana 14 lipca 1914 roku i zgubiona. Ostrzega się przed nabyciem. Stefan Skwara. Ziota 45 m. 25. 137